

Tak się rodzi nienawiść

Closterkeller

Choroba moich ust
to gorycz i brak krwi
a zamiast słów kamienie rzucam
już tak dawno wyschły łzy
zmywam przez kilka dni
brudne spojrzenie Twe
dotykam Cię jak płaziej skóry
teraz wiem, teraz wiem

Oto tak się rodzi nienawiść!

Chyłkiem przypełza noc
koszmarne gryzą sny
nietoperze, szczury i robaki
między nimi Ty
Rozrywam pereł sznur
natchniona gubię lęk
z mgieł przerażonych moim krzykiem
nowy kształt wyłania się

Oto tak się rodzi nienawiść!

Byłeś zbiorem kłamstw
talią fałszywych kart
porozkładałam je na brzegach
wąskiej drogi, którą szłam
zmoczoną deszczem łez
okryłeś płaszczem słów
będę tropiła Cię do końca
jak pies wściekły, zimny duch

Tam zakwitnie nienawiść!

Zerwę kwiat i dam Ci go do ręki
nie wiesz jak poczujesz, że żyje
nie wiesz jak staniesz się maleńki
zdepczę Cię obcasem jak żmiję
Zerwę kwiat i dam Ci go do ręki
nie wiesz jak poczujesz, że żyje
na końcu labiryntu
staniesz tak maleńki
zdepczę Cię obcasem...